GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 55.** 11. maja 1839.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa d. 10. maja. —

Jego Królewiczowska - Mość najdostojniejszy Arcyksiąże Maxymilijan Austryjacko-Esteński, przybył tu w najlepszém zdrowiu dnia wczorajszego o pół do 6téj wieczorem, w odwiedziny do Swego starszego brata, naszego najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora.

— Z Wiédnia. —

Naj. Cesarzowa-Królowa Jéjmość raczyła hrabinę Adelajdę Lanckorońską, z domu hrabiankę Stadion, mianować Swoją damą pałacową.

Dokończenie odmian zaszłych w c. k. wojsku (przerwanych w nrze. 52. Gazety naszéj): Pensyjonowanymi są: Pułkownicy: Antoni Negroni di Ello, dowódzca pułku żandarmów, z charakterem jenerała - majora; Wincenty Czwik, z pułku huzarów Fryderyka-Wilhelma Króla Pruskiego nr. 10. — Podpułkownik Goffred Katzendörfer, z pułku piech. barona Paumgarten n. 21, z charakterem pułkownika. — Majorowie: Marcin Katona, z pułku piechoty Arcyksięcia Franciszka Karola n. 52; Emeryk de Backy, z pułku huzarów Szeklerskich n. 11 i Antoni Meszera, major placu w Mantui, z charakterem podpułkownika; wreszcie Wacław baron Schirnding, z pułku kirysyjerów Króla Saskiego n. 3. — Kasper baron Neugebauer, pensyjonowany podpułkownik, otrzymał dodatkowo charakter pułkownika. — Emanuel hrabia Zichy-Ferraris, nadliczbowy major z puł. huzarów Cesarza n. 1. wystąpił z służby.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Donoszą z Lizbony pod dniem 16. kwietnia; że Królowa po daremnych usiłowaniach utworzenia z partyją wrześniową koalicyjnego ministeryjum, udała się do księcia Palmelli i hrabiego Villareal, dla wezwania ich do złożenia gabinetu. Ostatni wzbraniał się wszakże mieć udział w administracyi, niezłożonéj wyłącznie z chartystów; książę zaś przyjął polecenie i skutek usiłowań swoich przyrzekł Królowéj najdaléj za trzy dni przedłożyć.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 26. kwietnia zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia tegoż o pół do 2. po południu: »Zaległe poczty z Madrytu nadeszły; dywizyja Parry przywróciła komunikacyję. Jenerał Nogueras mianowany jest (w miejsce van Halena) główno - dowodzącym armiją centralną.«

Według dziennika bajońskiego *Phare* z dnia 23. kwietnia, Maroto chciał z początku dla odwrócenia uwagi Espartera coś przeciw Bilbao przedsiębrać; lecz wyruszył potém do Balmasedy, dokąd przybył dnia 18. kwietnia. — Mówią, że Maroto i Espartero wchodzą w układy, by ostateczne spokojne zagodzenie sprawy przyprowadzić do skutku, w którymto zamiarze arcybiskup Kuby wszedł w listowanie z panem Martinez de la Rosa.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 22. kwiet. p. Labouchere (podsekretarz Stanu w wydziale osad) wniósł na drugie odczytanie bilu, mocą którego konstytucyja Jamajki ma być zawieszo

ną, i oświadczył przytém, że ministeryjum pod względem środka tego tak samo chce postąpić, jak dawniéj działało przy zdarzeniu podobnego Kanady dotyczącego się bilu; wnosi przeto, ażeby bil bez rozpraw po drugi raz odczytano, a potém ażeby przed kratkami izby wysłuchano obrony strony interesowanéj, wniesionéj przez rzeczników, i właściwe debaty ażeby się wtedy dopiéro rozpoczęły, gdy bil do wydziału przejdzie. Sir Rob. Peel nie miał przeciw temu nic do zarzucenia, lecz zastrzegł się wyraźnie przeciw wszelkiemu przypuszczeniu, jakoby przez to zobowiązywał się do zasady lub do pojedyńczych szczegółów tego postanowienia. Zarazem wyrzekł nadzieję, że nie będzie potrzebną rzeczą téj zresztą ważnéj sprawy w duchu stronnictwa uważać. Bil odczytano więc po raz drugi, po czém p. Burge, którego izba ustawodawcza Jamajki ajentem swoim obrała, wystąpił przed kratkami izby, i miał obrończą mowę, trwającą pięć godzin, z któréj wszakże pisma publiczne bardzo krótką zdają sprawę. Słuchanie drugiego rzecznika, p. Sergean Mereweather, mającego mówić imieniem właścicieli dóbr w Jamajce, na następny wieczór odłożono.

D o k o ń c z e n i e d o k u m e n t ó w w s p r a w i e p e r s k o - i n d y j s k i é j: W ostatniéj nocie hrabi Nesselrode z d. 5go marca, lord Palmerston zostaje upoważnionym do ogłoszenia noty z d. 1go listopada. Minister rossyjski daje w tém nowém udzieleniu powtórne wyjaśnienia o traktacie Persyi z władzcą Kandaharu, na który hrabia Symonicz przyrzekł gwarancyję Rossyi. Powiada on, że traktat ten podpisany był przez hrabię Symonicza, nieoczekując cesarskiego upoważnienia; Cesarz nie pochwaliwszy gwarancyi nie chciał jéj ratyfikować; pułkownik Duhamel otrzymał instrukcyje w tym duchu i ma on oświadczyć Szyrdarom Kabulu i Kandabaru, że jest zamiarem Cesarza wchodzić z nimi li w związki handlowe. Po wyliczeniu tego wszystkiego, co Rossyja uczyniła dla zaspokojenia Anglii, minister rossyjski ze swojéj znowu strony wyraża życzenie, ażeby rząd angielski stosunki przyjacielskie z Persyją przywrócił, zaprzestał uzbrajań się w Odnodze Perskiéj, i wstrzymał się od przerywania spokojności ludów środkowéj Azyi i t. d. — Lord Palmerston odpowiedział pod d. 4. kwietnia, iż rząd angielski usilnie pragnie przywrócić znowu przyjacielskie stosunki z Persyją, i że to tylko od Szacha zależy. — D. 20go marca pisał on (lord Palmerston) do pana Mac-Neil, udzielając mu noty przesłanéj ambasadorem w Wiédniu i w Paryżu, w któréj zawiadamia ich, że nie dawno doszła wiadomość, iż goniec angielskiego poselstwa, w powrocie z Heratu do Teheranu, został, bez-wątpienia na rozkaz władz perskich, zatrzymanym i sromotnie znieważonym. Słyszał także, iż ambasador perski jedzie z Teheranu do Anglii, dla złożenia Królowéj życzeń do jéj na tron wstąpienia; lecz ten nie może być przyjętym, dopokąd Szach nie da zupełnego za tę obrazę zadosyćuczynienia. Uprasza zatém ambasadorów w Wiédniu i w Paryżu, ażeby Hussein Chanowi zaraz po jego przybyciu do któréj z tych obu stolic oświadczyli, że zostawałby w upokarzającém położeniu, gdyby nie oczekując skutku téj sprawy i mimo udzieleń tych do Anglii się udał.

Dziennik *Times* zawiéra wiadomości z Czerkasyi z d. 14go grudnia, według których w połowie listopada 8000 wojska rossyjskiego wyruszyło z nowéj warowni przy wybrzeżu Semes, dla wyjścia w dolinę Anapy na przeciw złożonego z 300 wozów transportu prowiantów i amunicyi dla warowni, ciągnącego pod zasłoną 1200 jazdy i nieco piechoty brzegiem morza wzdłuż ujścia Kubanu, i dla sprowadzenia go bezpiecznie do twierdzy. Dowódzca stojącego w Czerkasyi rossyjskiego wojska zajął z armiją swoją w początkach grudnia przy ujściu Kubanu oszańcowany obóz zimowy.

Francyja.

Według najnowszych pism paryzkich z d. 27. kwietnia, p r z e s i l e n i e m i n i s t e r y j a l n e z d a j e s i ę n a r e s z c i e z b l i ż a ć d o r o z w i ą z a n i a. *Journal des Debats* wspomina o porozumieniu się zaszłém między marszałkiem Soult a panem Thiers i mniema, że ministeryjum najdaléj za dni kilka złożoném będzie. »Jest rzeczą pewną« powiada również *Constitutionel*, »że bardzo wiele wpływu mający członkowie owych 221 udali się wczoraj do marszałka Soult i prosili go usilnie, by się do pana Thiers zbliżył. Oświadczyli marszałkowi, że uważają za podobne tylko ministeryjum lewego środka, wsparte na dynastycznéj lewéj stronie i na owéj znaczněj części prawego środka, który ministeryjum z d. 15go kwietnia dla tego tylko wspiérał, że się od doktrynistów odłączyło i ogłosiło amnestyję.«

I n t e r p e l a c y j e ciągnęły się daléj na posiedzeniu i z b y d e p u t o w a n y c h d. 28go kwietnia. Najprzód mówił p. d e L a m a r t i n e, który zwracając się do wyrażenia p. Guizot z dnia poprzedniczego, mniemał, iż żaden z członków owych 221 nikomu nie dał prawa stypulowania za niego. Nie sądzi również, ażeby która partyja mogła w izbie wyłącznie parlamentarską się nazywać. Izba chce, ażeby rząd był dla wszy-

stkich. Owi 221 niczego innego nie chcieli jak tylko tego, co się stało r. 1789 i 1830. »Powiadasz WPan« woła mowca zwracając się do pana Guizot, »żeś my w obłędzie byli. Spojrzyj WPan tylko na anarchiję panującą w téj izbie, a wszędzie po za izbą na owe zniechęcenie, na owo zatamowanie interesów! Owi 221 nie byli w obłędzie, albowiem, stosownie do woli kraju, nigdy nie chcieli oni przyjmować takiéj administracyi, która się na ostatnich kończynach lewéj strony opiéra. Ministeryjum obejmujące kierunek spraw publicznych, za symbol położenia swojego powinno przyjąć: uspokojenie namiętności politycznych, milczenie opinij i powrót do materyjalnych jakoteż moralnych ulepszeń.« P. Guizot odpowiedział, że dnia poprzedniego tylko za siebie i swych przyjaciół mówił, nie przywłaszczając sobie bynajmniéj prawa do téj części izby, do któréj poprzedniczy mowca należy. Jeżli kogo wyraz »stypulować« dotyka, to go chętnie cofa. »Zresztą »mówił dalej p. Guizot« konserwatystą i radykalistą nigdy razem nie byłem. Nie pochlebiałem nigdy wszystkim opinijom, i nie pojmuję jak wyrazy moje mogły kogo dotknąć. Nie uważam za rzecz potrzebną mówienia o ministeryjum, nienależącém do żadnego z owych odcieni, które przy wyborach zwyciężyły. Jak gdyby z resztą było podobieństwem czuwać nad moralnemi i materyjalnemi interesami nie miawszy żadnego zdania!« (Śmiech.) P. de Lamartine: »Dotkliwość, o którą mnie właśnie obwiniono, dzieli ze mną 200 członków téj izby, którzy są moimi politycznymi przyjaciołmi, a których organem byłem w téj chwili. (Poruszenie w izbie.) Dziś jeszcze połączeni jesteśmi dla zjednania sprawie naszéj tryjumfu. Co się zaś dotyczé owego dziwnego obwinienia, jakobym wszystkim opinijom pochlebiał i był razem konserwatystą i radykalistą, odpowiadam jedno tylko słowo: byłem w téj izbie zawsze umiarkowanych zasad. Oby p. Guizot mógł to samo o sobie powiedzieć! Pan Guizot o jednym tylko szczególe zapomniał, że są dwa konserwacyjne systematy, jeden, który wstecz się cofa, drugi, który naprzód postępuje. Ja jestem za tym ostatnim.« (Długie poruszenie.) — Jenerał Bugeaud wyraził ubolewanie swoje nad słowami pana de Lamartine. P. Guizot oświadczywszy się w sposobie pojednawczym, jako »dobry obywatel« postąpił. P. Guizot widział większość tam, gdzie ona jest w istocie, w połączeniu obu środków, mających ten sam początek, te same żywioły, te same zasady. »Co bądź powiedzieć mogą »kończył jenerał mowę swoję,« mniemam, żeś my dobrze uczynili, dawszy głosy nasze panu Passy. Szanowny p. de Lamartine, walcząc piérwéj przeciw temu środkowi, szczérze się teraz do niego przyłączył.« (Oklaski.) P. Odilon-Barot: »Nie jestem interesowany w téj sprawie, ponieważ opinija, którą reprezentuję, jest i będzie daleką od władzy państwa. O kombinacyi obu środków nie wyrażałem się nigdy pochwalnie. Co się dotyczé prezydencyi, oświadczyłem na piśmie, iż nie można z tego robić sprawy gabinetowéj. Opozycyja nie miała żadnego udziału w tém długiém ministeryjalném przesileniu. Usłyszawszy jak ten, który nas o niezdatność do rządu obwiniał, sam siebie tylko za jedynie konserwacyjnego, za jedynie zdatnego do rządu ogłasza, wtedy poznałem w nim owę dawną nienawiść, która go ciągle przeciw partyi mojéj ożywia.« Mowca usiłował jeszcze dowieść, że rozrzucone są po różnych partyjach owe żywioły większości, o których wczoraj p. Guizot wspominał. Przytém sam kraj oświadczył się przeciw temu twierdzeniu, jakoby lewa strona nie była zdatną do rządu. Jest nieroztropnością ogłaszać systematyczne wyłączenie przeciw partyi, która sama nie jest wyłączająca. »WPan« woła p. Barrot do pana Guizot« chciałeś do władzy państwa wejść z rozwiniętą chorągwią stronnictwa. Wtedy musieliśmy WPanu przypomnieć ustawy przeciw wolności, które sam układałeś. Przyjęliśmy WPana jako osobę nie jako partyję. Z jednéj strony téj izby, po któréj siedzieć nie mam honoru, padły może nieroztropne słowa, lecz należy przytém mieć wzgląd na okoliczności i przedłużoną walkę, w których je wyrzeczono.« W końcu mniemał pan Barrot, że korona, usłyszawszy teraz te oświadczenia, nie powinna pozwolić, by podobne położenie dłużéj trwało; w razie przeciwnym musiałaby izba aczkolwiek z uszanowaniem jednakże ostro przemówić. — P. Guizot odpowiedział dosyć umiarkowanie i odpiérał od siebie zarzut, jakoby chciał dawną walkę opinii wywoływać. Po nim nastąpił pan Cunin-Gridaine. Nareszcie wszedł na mownicę p. Mauguin, dla powtórzenia wyjaśnień. W końcu zapowiedział w mowie swojéj, że, jeźliby byt tymczasowego ministeryjum jeszcze dni kilka się przedłużył, należy wnieść adres do korony, ażeby ta przychyliła się w końcu do położenia tamy temu przesileniu i ażeby życzeń wyborczéj Francyi (*de la France electorale*) wysłuchała. — Po ukończeniu wyjaśnień o przesileniu ministeryjalném, p. Mauguin raz jeszcze wszedł na mownicę i uczynił zapowiedziane do ministeryjum zapytanie o wypadku ze statkiem parowym *Express* (w sprawie wiadomego uprowadzenia sternika). — Tak minister spraw zagranicznych książę Montebello, jakoteż minister marynarki

baron Tupinier, pospieszyli dać izbie takie zadowalające objaśnienia, iż o sprawie téj już więcéj nie wspominano.

Książęta Orleański i Nemours wyjechali przed kilku dniami z Paryża. Piérwszy przeglądać ma armiję północną, drugi zaś ma się udać do Mezières, gdzie jest główna kwatéra dowodzonéj przezeń dywizyi. Królewiczów spodziéwano się dnia 30. kwietnia z powrotem do stolicy.

Dnia 25. kwietnia przed sądem assysów Sekwany toczył się proces przeciw zawiadowcom (*Gérant*) dzienników *l'Europe monarchique* i *Estaffette*. Obaj zaskarzeni byli o wzywanie w swych pismach do nienawiści i pogardy rządu i że publicznie oświadczyli się za formą rządu, odmienną od teraźniejszéj. Obrońca, p. Dugabé, dla burzliwości swéj mowy, był kilkakrotnie do porządku wzywany. Sąd przysięgłych obu zawiadowców uwolnił. — Tenże sąd przysięgłych uwolnił dawniéj już dzienniki: *la National*, też samę *l'Europe monarchique* i *l'Eecho français*, obwinione o artykuł zachęcający do wojskowéj bezkarności, do nieposłuszeństwa dla ustaw, nienawiści i pogardy dla rządu, i zagrabione egzemplarze wrócić rozkazał.

Były hiszpański piérwszy minister, pan Zea Bermudez, wrócił do Paryża z podróży do Wiédnia i Berlina.

Były deputowany Cabet, który za przekroczenie druku skazany był na dwuletnie więzienie i od wyroku tego ucieczką się uchylił, wrócił do Paryża po pięcioletniém wygnaniu.

Holandyja.

Dziennik *Handelsblad* donosi pod dniem 22. kwietnia, że pobyt Cesarzewicza Następcy Rossyjskiego w Holandyi potrwa do d. 30. kwietnia. Goniec przybyły z Petersburga przez Londyn i Bruxellę do Hagi, przywiózł depesze Wielkiemu-Księciu, w skutek których podróż jego do Anglii ma być na rok następny odłożoną.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 26. kwietnia. —

Przed kilku dniami w fabryce machin Banku Polskiego na Solcu ukończono mały wóz parowy (*lekomotywum*). W zeszłą sobotę i poniedziałek na kolei poprowadzonéj od Wisły aż do młyna parowego, piérwszy raz odbyto próbę z najpomyślniejszym skutkiem. (*Gaz. War.*)

Rossyja.

Jks. Mateusz Lipski, rzymsko-katolicki biskup Miński, otrzymał order St. Anny piérwszéj klasy z koroną cesarską.

Piszą z Wilna, że dnia 20. stycznia r. b. umarł w powiecie telżyckim włościanin imieniem Michał Kiawłejtys, mający lat 137. Urodził się on w tymże powiecie, pojął żonę w 19. roku i miał kilkoro dzieci, z których przeżyła go jedna tylko córka już w bardzo podeszłym wieku będąca. Zmarły używał najskromniejszego pożywienia, jadł czasem tylko mięso, częściéj ryby, a wódkę bardzo miernie pijał. Ulubioną rozrywką jego było polowanie. Przez całe życie nie cierpiał żadnéj choroby, tylko w ostatnich latach zapadł na osłabienie, i lubo w tak późnym wieku, do saméj śmierci miał przytomność umysłu.

NOWINY LWOWSKIE.

Towarzystwo muzyczne galicyjskie, zezwolone najwyższém postanowieniem Najjaśniejszego Pana, rozpoczyna swoję działalność we czwartek dnia 16. maja r. b. wydaniem wielkiego koncertu w tutejszym teatrze. Dochód z tegoż koncertu przeznaczony zostanie na założenie szkoły śpiewu i grania na skrzypcach. Ani wątpić że miłośnicy muzyki zechcą wesprzeć silnie piérwszy krok tak ważnego przedsięwzięcia. Bliższe szczegóły o koncercie zawiérać będą afisze.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 6. maja 1839.

Z przypędzonych 23 sztuk wołów w 3 partyjach sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Chaim Frittmann z Hołowa, 20 sztuk, ważących mięsa 13½ a łoju 1¾ kamienia, po 76 zr.; od hr. Potockiego z Lipowca, 2 sztuk, ważących mięsa 16½ a łoju 3 kamienie, po 100 zr. i 1 sztukę ważącą mięsa 15½ a łoju 2½ kamienia, za 92 zr. 30 kr. w. w.

Wojniłów d. 7. maja 1839. Jarmark tegoroczny różnił się od dawniejszych tak dalece, iż mało kto znalazł w nim podobieństwa do nich; i tak: wołów było nie wiele, bo lubo rachowano na moście przeszło 6000, jednak nie było tyle do sprzedania, ponieważ w rachunek ten wchodziła część wołów w Stanisławowie zakupionych, za które w Wojniłowie zapłacono. Dawniéj bywało 10 do 12 tysięcy wołów na tym jarmarku. Żurawieńscy handlarze porozumieli się między sobą tak dalece, iż współubiegania się o kupno nie było żadnego. Sprzedający drzymali obok wołów, kupujący zaś poprzeznaczali sobie woły, które i przez kogo mają być kupione; tak dalece, iż węgierskim kupcom odstąpili pewną część. Z tego powodu przy tak małéj ilo-

ści wołów i przy bardzo dobrych w Ołomuńcu sprzedażach, ceny były nieodpowiadające. Brak paszy wielki miał wpływ, bo za dwa tygodnie mają w Kałuszu więcéj kupować, a to żeby przez ten czas nie mieć wydatku na kupno siana. Tłuste woły w małych partyjach płacono drożéj niż w wielkich. Najwyższa cena była 160 zr. m. k. za parę 12 cetnarowych; te kupił Mołdrzyk wziąwszy radasz z dodatkiem trzech wołów daremszczyzny. Do Węgier zakupiono półtora tysiąca sztuk. Za drobne i chude woły najlepiéj płacono, bo na takie więcéj było kupców do paszy, także i mniejszego na to trzeba kapitału, dla tego i współubieganie większe. Za zimowlę dostało się właścicielom w przecięciu mniéj niż w roku zeszłym, osobliwie na dobrych wołach. Prócz wypadku szczęśliwego kupna jesiennego, woły w żydowskich rękach będące lepiéj sprzedawano niż w obywatelskich, i tak: na niemioskich zarobili Żydzi po 10 zr. m. k., na pałahickich po 7 zr. m. k., zaś obertyńscy Żydzi po 4 zr. m. k. na parze i t. d. Powodem tego są stosunki z kupującymi. Mimo tak małéj ilości wołów, znaczna część została niesprzedaną. Handel ten przeszedł w żydowskie ręce, codziennie staje się gorszym i na koniec upadnie.

O zboże i wódkę dopytywano się mocno; — pszenica jest wyżéj 8 zr. w. w., żyto wyżéj 6 zr. w. w.; jeżeli to ostatnie jak mówiono wyginęło na Podolu, to znacznie podrożeje.

Nowy Sącz d. 8. *maja* 1839. Handel równie zbożem jak i wódką idzie u nas bardzo tępo; nié ma bowiem żadnego w dalsze okolice odbytu. Spodziewana potrzeba na spław Wisłą do Gdańska nie nastąpiła, ceny zatém idą na dół, a ponieważ i oziminy wszędzie dobrze przezimowały i pięknie wyglądają, nié ma przeto widoku, by się handel ożywił. Lubo wiosna późna nie dozwoliła wcześnie pokończyć robót polowych, to nie zrobi jednak żadnéj różnicy, kiedy teraz bardzo piękne mamy do tego dnie i te nam jeszcze daléj posłużą.

Za korzec pszenicy pięknéj płacą tu teraz 4 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. m. k.; owies tylko podrożał, korzec na 1 zr. 18 kr. m. k.; kartofle płacą 36 kr. m. k. i jest ich jeszcze wszędzie podostatkiem. — Za garniec okowitéj o 30 stopniach ledwo 29 kr., szumowéj o 20 stopniach 19 kr. m. k., chciawszy znaczniejszą partyję sprzedać, dostać można. Wiele gorzelni dotąd jeszcze ją wyrabia.

Na wołach opaśnych dobrze teraz wychodzą; odpowiednia cena mięsa w Wiédniu jest powodem, iż kupcy takowych tu na miejscu szukają i dobrze płacą.

Względem nasienia koniczyny doniesienia z Anglii i Hamburga brzmią nader niepomyślnie; produkt ten bardzo tam nizko stoi, przez co spekulanci znacznie tracą. W skutek tego we Wrocławiu parę domów handlowych zbankrutowało. Od nas zaś tak dalece nasienie koniczyny wywieziono, iż wielu gospodarzy teraz na własną potrzebę i za wysoką cenę dostać go nie mogą.

Wiédeń d. 3. *maja* 1839. Handel wołmi. *a)* Ołomuniecki targ na woły 1. maja przypadający odbył się żywo, jeszcze 27. to jest w niedzielę, i to nie w Ołomuńcu ale przed Ołomuńcem. W skutek niezgody po między handlarzami a kompaniją rzeźników Fischer i Haubner, obiedwie strony ruszyły na wyścigi z Ołomuńca aż do Zatora w Galicyi, gdyż woły starą drogą pędzono. Po drogach kupowano formalną licytacyją, a to stosunkowo do wagi po 40 do 42 zr. w. w. bez procentu. Krys złączywszy do wołów p. barona Konopki swoje 60 sztuk gorszéj jakości, wziął od kompanii Brandlera i Steinbacha za parę po 470 zr. w. w. bez radaszu, szkonto i bez braku. Otrzymali plac handlarze i zakupili wszystkie woły dobréj jakości w ilości 890 sztuk, kompanija zaś rzeźników Fischer i Haubner kupiła od p. Paulina średniéj jakości woły i to różnemi podstępami, stosunkowo do wagi cetnar po 39 zr. w. w. bez procentu; — reszta wołów była na plac wiédeński niezdatną, a ogółem przypędzono do Ołomuńca 2200 wołów. Tak zakończył się targ ołomuniecki przeszło-tygodniowy; — lecz

b) tutaj do stolicy dostawiono do dnia wczorajszego przeszło 1600 sztuk wołów i płacono od cetnara wołu węgierskiego po 38 do $39\frac{1}{2}$ zr. w. w. bez procentu; galicyjskich zaś wołów oprócz już w piątek przeszłego tygodnia zakontraktowanych, żadnych nie było. Dnia dzisiejszego stanęli handlarze do zakontraktowania wołów tak drogo przed Ołomuńcem kupionych; zakotraktowanie trwa zwykle do południa, dziś zaś trwało do godziny 2. z południa; handlarze się z ceną trzymali, rzeźnicy zaś dać jéj nie chcieli i już z targu odchodzić zaczynali; dowód, że mają zapas i że im na wołach nie zbywa. Nareszcie handlarze uledz musieli i woły przed Ołomuńcem po 40 do 42 zr. w. w. bez procentu kupione, sprzedali dziś po 38 do 39 zr. w. w. bez procentu; oczywistą tedy ponieśli stratę, a jeszcze większą poniosą, jeżeli waga oszacowaniu nie odpowie, jak się już w przeszłym tygodniu wydarzyło, że przy kupnie szacowano parę na 1075 funtów a waga tylko 1013 funtów oka-

zała. W tém miejscu robimy tę uwagę, że wszystkie woły galicyjskie, które wcześnie ze stajni wypuszczono i w te wielkie śniegi pędzono, do tych czas źle ważyły.

c) Zakontraktowanie dzisiejsze potwierdza nasz domysł jeszcze na początku tego roku umieszczony i kilka razy powtórzony, iż cena wiosniana między 38 a 39, a wyjątkowo tylko 39½ zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu dla przychodnich chwiać się będzie, a to przy sprzedaży na wagę; zawsze bowiem dodawaliśmy, iż przy sprzedaży na nogach cena od oszacowania zawisła, a tém samém częstokroć wyższą cenę uzyskać można. Sprzedaż wołów na ostatnich targach ołomunieckich tylko nadzwyczajnemu trafowi przypisać należy, i jakeśmy już poprzedniczo i teraz powyżej donieśli, nie opiéra się na żadnéj stałéj posadzie; ileże dziś do zakontraktowania oprócz 850 wołów ołomunieckich do 1000 wołów węgierskich stanęło i dla tego

d) widoki na cały ten miesiąc, to jest aż do jarmarku peszteńskiego, na posadzie stosunków handlowych i ilości wołów, przychodnie podług wagi po 38 do 39 z odtrąceniem drugiego procentu brać będą mogli; gdyż po targu na odgłos współubiegania się, zaszłego pomiędzy handlarzami a rzeźnikami z Bawaryi wyższéj i niższéj Austryi do 150 sztuk wołów na promach dostawiono, które dopiéro w poniedziałek na targu sprzedawanemi będą. Zachodzi tu ta okoliczność, iż właśnie, gdy to doniesienie kończymy, dochodzi nas wiadomość, iż kompanija rzeźników Fischer i Haubner z kompaniją handlarzy Steinbach i Kaufmany pogodzić się miała. Trudno w téj chwili dójść prawdy, lecz to pewna, iż jeden z członków kompanii Fischer i Haubner, mianowicie Heim razem z Kaufmanem w téj chwili do Ołomuńca ruszył, a to w celu zapobieżenia dalszym przeszkodom w kupnie. Może za późno nadjadą, a tém samém jeszcze targ ten ołomuniecki dla sprzedających korzystnie wypadnie, lecz niezawodną jest rzeczą, iż handlarze wszelkiemi sposobami starać się będą, poniesioną tak wielką stratę odzyskać; wypada przeto właścicielom wołów galicyjskich, odstawy tak podzielić, by targów nie przepełnili, a stanąwszy w Lipniku z ceną się trzymać, na przypadek zaś, gdyby niżéj nad wartość handlarze dawać zamyślali, prosto ruszać do Wiédnia; lecz nie na oślep, tylko po otrzymaniu naszego doniesienia, które co tydzień w Weisskirchen *poste restante* pod adresą jednego lub drugiego przybywającego oczekujemy. W tém miejscu zwracamy powtórnie baczność, ażeby targi olomunieckie 5go i 12go czerwca, tudzież 10go i 17go lipca nie były przepełnione, o téj bowiem porze woły z jarmarków węgierskich w mnogiéj ilości do stolicy naszéj przybywają.

H a n d e l w ó d k ą: Żadna gałęź handlu nie podpada tak wielkiéj zmianie ceny w naszéj stolicy, jak handel wódką. Handlarze nie ubiegają się o kupno, jest zapas, nie zawarto żadnéj sprzedaży, a jednak w tym tygodniu cena podskoczyła, i płacono przed rogatkami za stopień 30° po 27 do 28 kr. m. k., zaś wyż 30° po 28 do 29 kr. m. k. Zdaje się, że handlarze tutejsi oczekują dostawy z Galicyi, która podług doniesień ma być znaczną.

Gdańsk d. 27. kwietnia 1839. W tym tygodniu mało było ruchu na naszéj targowicy zbożowéj z powodu nienajlepszych wiadomości z zagranicy. Znaczną ilość pszenicy dostajemy już z wody, któréj kilka partyj sprzedano; pstrokatéj 130 funtowéj płacą łaszt po 520, 530 do 540 zł. pr., jasno-pstrokatéj 130—131 funtowéj po 570, 590, 595 do 600 zł. pr. — Na żyto bardzo mały pokup, kupujący cofają się a ceny spadają; — w początku tego tygodnia płacono łaszt pięknego żyta do 220 zł. pr. a dziś można dostać 122 funtowego za 205 zł. pr. — Grochu pięknego białego i żółtego łaszt po 215, 220 do 222½ zł. pr. a średniego gatunku 180 do 195 zł. pr. — Jęczmień jest poszukiwany; szefel czwartaku 105 do 110 funtowego płacą po 24 do 26 srebr. groszy, dwojaka 109 do 112 funtowego 28 do 30 sr. gr. — *Ohm* spirytusu kartoflanego 80 proc. podług Tralesa 15⅚ do 16⅓ tal. pr. a tutejszego żytniego 83 proc. podług Tral. 22 do 23 tal. pr. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Hamburg d. 30. *kwietnia* 1839. Z b o ż e: Od ostatnich dwóch poczt z Anglii, targ nasz na pszenicę jest wcale lichy, a przy bardzo spadających cenach odbyt nader mały. — W e ł n a: W ostatnim tygodniu był niejaki ruch w handlu wełną w runach, najwięcéj w polskiéj i w austryjackiéj poślednićj i średniéj, w cenie 14 do 17 szylingów (42 do 51 talarów pruskich za cetnar). Wszystkie doniesienia z Anglii są mało obiecujące; wcale mierne ceny są dzisiaj głównym warunkiem do zbycia wełny w tamtą stronę.
(*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 26. *kwietnia* 1839. Cena średnia pszenicy w ostatnim tygodniu była 71 szyl.; zaś z ostatnich 6 tygodni 70 szyl. 4 den. za kwarter. Cło od kwarteru pszenicy na ten tydzień 10 szyl. 8 den. (*Preus. Handl. Zeit.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 19. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.